

Michał Kokowski (Kraków-Warszawa)

## *Bohaterowie Krajny i ks. dr Bolesław Domański*

Ks. dr Bolesław Domański (ur. 14 stycznia 1872 w Przytarni koło Chojnic, zm. 21 kwietnia 1939 w Berlinie), wielki kapłan i obrońca polskości, w latach 1903-1939 proboszcz parafii Zakrzewo na Ziemi Złotowskiej, wybitny działacz społeczny i polityk, długoletni przywódca Związku Polaków w Niemczech, określany wielkopolskim zwyczajem *Patronem* tego związku, to moim zdaniem najwybitniejsza, obok ks. Stanisława Staszica, postać Krajny. Jednak, mimo szeregu cennych opracowań biograficznych (wymienionych tu w kolejności chronologicznej) autorstwa m.in. Edmunda Osmańczyka, ks. Zachariasza Krauzego, Ireny Szostek, Józefa Borzyszkowskiego, Wojciecha Kokowskiego oraz Jowity Kęcińskiej-Kaczmarek, postać ta jest znana tylko lokalnie na Ziemi Złotowskiej (gdzie miał parafię) i Kaszubach (gdzie się urodził). Np. nic o niej nie wiedzą znani mi wybitni uczeni krakowscy i warszawscy reprezentujący różne dyscypliny badawcze, w tym nawet historycy! (z tymi środowiskami związany jestem zawodowo).

Latem 2011 roku, gdy odbywałem moją pielgrzymkę po Ziemi Krajeńskiej, prowadząc badania historyczno-genealogiczne mojej rodziny, naocznie przekonałem się o prawdziwości tej tezy tuż po opuszczeniu Ziemi Złotowskiej i przekroczeniu dawnej granicy prusko-polskiej (okolice Jeziora Sławianowskiego Wielkiego, Górka Klasztorna koło Łobzenicy). Nie dziwi fakt, że wiedzę na temat postaci ks. Domańskiego posiada wykształcony kler z tej okolicy. Jednak już kilka – kilkanaście kilometrów dalej, na południe, wschód i zachód wiedza o Patronie Związku Polaków w Niemczech całkowicie zanika.

Uważam, że postać heroicznego ks. dra Bolesława Domańskiego powinna należeć do panteonu narodowych bohaterów i stanowić punkt odniesienia, wzorzec dla całego polskiego społeczeństwa, a szczególnie jej młodego pokolenia, które dla normalnego rozwoju potrzebuje prawdziwych autorytetów. Dlaczego się jednak tak dotąd nie stało? Myślę, że złożyły się na to cztery przyczyny.

Po pierwsze, życie Bolesława Domańskiego zakończyło się tuż przed II wojną światową. Później zaś w czasie budowy Polski Ludowej jego kapłańska posługa postrzegana była jako wroga ideowo nowemu porządkowi politycznemu.

Po drugie, ze szkodą dla integralności polskiej historii od lat dominuje w polskiej myśli politycznej pamięć o bohaterach kresów wschodnich, kosztem tradycji śląskich, wielkopolskich, pomorskich oraz warmińskich (podkreślam, że nie jestem wrogiem pielęgnowania tradycji kresów wschodnich!). Ponieważ ks. Domański, był autochtonem-Polakiem żyjącym w Prusach, tzn. na dawnych kresach zachodnio-północnych Polski, jego postać nie należy do głównego nurtu historii polskiej myśli politycznej.

Po trzecie, jak wynika z moich wędrówek po Krajnie, okazuje się, że dawne tutejsze granice państwowe nadal są jeszcze w pewnym sensie żywe, tyle tylko, że dotyczą one aktualnie kwestii znajomości historii przez ogół tutejszej ludności:

Po czwarte, cały region zwany jedną wspólną nazwą „Krajna”, to faktycznie obszar kilku różnych „Krajin” (wałeckiej, złotowskiej oraz nakielskiej) o częściowo odrębnych historiach. Ten historyczny podział jest wzmacniany przez aktualne podziały administracyjne tego regionu na trzy województwa: zachodniopomorskie, wielkopolskie oraz kujawsko-pomorskie i cztery diecezje (lub archidiecezje) kościoła katolickiego: bydgoską, szczecińsko-kamieńską, koszalińsko-kołobrzeską oraz pelplińską. Z moich obserwacji poczynionych podczas wędrówek turystyczno-krajoznawczych wynika, że proces integracji tych terenów, zamieszkałych po drugiej wojnie światowej przez ludność autochtoniczną i napływową (dominującą demograficznie i politycznie), jeszcze nie dobiegł końca. (Jednym z tego przejawów jest brak istnienia zintegrowanej sieci turystyczno-krajoznawczej na tych

terenach). Uważam, że dla pomyślnego rozwoju tego regionu problem integracji Krajny powinien znaleźć się w centrum uwagi władz lokalnych i samorządowych oraz działaczy oświatowych i religijnych. Główną rolę w tej integracji powinno przypisać się przypomnieniu bogatej wielokulturowej historii Krajny.

Używając specjalistycznej terminologii, chodzi o to, aby aktualna *polityka historyczna* prowadzona na tym terenie, należycie uszanowała różnorodne *miejsca pamięci* Krajny w imię idei harmonijnej koegzystencji całości tego regionu i grup społecznych tu mieszkujących. W tym duchu należałoby przypominać całej Krajnie prawdziwych bohaterów Krajny wałeckiej, złotowskiej oraz nakielskiej, m.in. ks. dra Bolesława Domańskiego.